MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGII

LUTY 1937

ROK XII - POZNAŃ - NR 2

TREŚĆ NUMERU 2

ROK XII LUTY 1937 NR 2

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

O. Hermańczyk organista katedralny
Prof. przy Biskupiej Szkole Organistów w Pelplinie
Kawaler orderu Pro eccl. et Pont.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O ORGANACH i ICH BUDOWIE

DZIEJE ORGANÓW

Prototypem dzisiejszej piszczałki organowej jest flet dawnych pasterzy greckich. Był to oczywiście instrument o ograniczonych możliwościach gry. Celem wydobycia większych efektów dźwiękowych, zaczęto łączyć kilka takich fletów w jedną całość. Poprostu spajano woskiem kilka piszczałek, z których każda miała swój odrębny ton, i powstały w ten sposób instrument („syrinx") wstawiano do skrzynki, zaopatrzonej w pewnego rodzaju miech. Tu też poraz pierwszy spotykamy się z nazwą organów, które odtąd cechuje stały rozwój. Pierwszym widomym tego znakiem jest wynalezienie przez Ktesibiosa w r. 170 przed Chr. organów wodnych („organum hydraulicum"). Znalazły one szerokie zastosowanie m. in. w Aleksandrii i Bizancjum oraz w Rzymie, gdzie za czasów Nerona grano na nich w cyrku. Wymowną ilustracją potęgi tych tak prymitywnych jeszcze organów jest fakt, że św. Augustyn, oczarowany cudowną harmonią głosów, nawrócił się na wiarę chrześcijańską. W r. 757 widzimy już organy o piszczałkach ołowianych, które cesarz Konstantyn V przesłał w darze Pepinowi. Cesarz bizantyński Teofilos kazał zbudować organy, ozdobione bogato złotem i drogimi kamieniami. W kościele eskurialskim znajdowało się 8 organów ze srebrnymi piszczałkami. W roku 962 biskup Elfeg sprowadził dla kościoła w Winchester organy o 2 manuałach, każdy o 20 klawiszach. Organy te, wyposażone w 26 miechów i 400 piszczałek, wymagały nie małej obsługi. Grało na nich według specjalnego alfabetu 2 organistów, a do wytwarzania wiatru potrzeba było ni mniej ni więcej tylko 70 kalkanistów.

W Polsce budowa organów spoczywała do XVI wieku w rękach zakonu Benedyktynów i Franciszkanów. W roku 1325 spotykamy się po raz pierwszy z pedałem, zastosowa-

nym również w organach toruńskich, zbudowanych w roku 1350 przez nieznanego franciszkanina. Organy na Wawelu odnawiał St. Wawrzęski (w latach 1508—1527) oraz bracia Józef (1542—1551) i Maciej (1582—1584) z Pabianic. W roku 1512 istniał w Gnieźnie warsztat budowy organów S. Zielinki, z którego wyszły m. in. organy dla katedry włocławskiej. Nieco później założono podobne przedsiębiorstwo w Brześciu Kujawskim. W Krakowie osiedlił się budowniczy organów Jan Humel z Koburga, który w roku 1608 otrzymał obywatelstwo krakowskie. Organy jego w kościele św. Jakóba w Lewoczy na Węgrzech zaliczamy do arcydzieł tego rodzaju. Po śmierci Humla, która nastąpiła w Lewoczy w r. 1628, pracę jego w Krakowie kontynuowali kolejno Jerzy Nitrowski, Tomasz Rayber, Wojciech Chrostowski i inni. W roku 1689 wyszły z warsztatu Jana Głowińskiego w Krakowie organy w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku (Małopolska), stawiane w rzędzie największych w Polsce. Liczą one 64 głosy, z których 40 umieszczono w głównych organach, pozostałe 24 natomiast w dwu bocznych pozytywach, połączonych jednakże z głównymi organami. Nie mniej sławne organy znajdowały się w dawn. klasztorach Cystersów w Jędrzejowie i Sandomierzu. Jeśli chodzi o budownictwo organów na terenie Gdańska, to zachowała się do naszych czasów wiadomość o istnieniu w r. 1691 tamże warsztatu Daniela Nitrowskiego.

SZTUKA BUDOWY ORGANÓW

Stała ona na szczególnie wysokim poziomie w Gdańsku. Stwierdzają to najdobitniej organy w kościołach gdańskich. Uderza w nich zwłaszcza ogrom prospektów i ich bogate rzeźby. Budowę słynnych na całą Europę organów w katedrze w Oliwie rozpoczął i prowadził przez 25 lat Jan Wilhelm Wulff, który jednak nie dokończywszy tego dzieła, wstąpił w roku 1760 jako brat Michał do zakonu Cystersów. Budowę tych organów doprowadził do końca F. R. Dalic, twórca organów w kościele mariackim w Gdańsku (II-ga połowa XVIII wieku), nie wiele ustępujących ani rozmiarami ani wysoką jakością wykonania organom oliwskim (patrz „Gdańsk" — dr Marian Gumowski).

Jeden z najpiękniejszych pod względem architektonicznym zabytków sztuki z epoki baroku stanowi w Polsce prospekt organów w kościele Panny Marii w Toruniu. To samo powiedzieć należy o mniejszych organach w katedrze pelplińskiej, których prospekt wyglądem swym łudząco przypomina prospekt organów leżajskich. Budowę prospektu organów w kościele Panny Marii w Toruniu rozpoczął w roku 1601 Wawrzyniec Wejstock.

dokończył ją w r. 1609 duńczyk Hano Helwigken. Natomiast nieznany jest twórca mniejszych organów w katedrze pelplińskiej. Wiemy tylko, że „organy“ te stały już w r. 1585, kiedy organistą był Paweł Ligenza“, jak mówią nam o tem akta cysterskiego kościoła klasztornego w Pelplinie (dzisiejsza katedra). Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że mistrz gdański Michał Uden w roku 1684 dla wspomnianych organów dostarczył 4 nowe miechy za zł. 240. — W roku 1660 ten sam mistrz dostarczył do tych organów nową klawiaturę. Niedługo potem organy te zastąpione zostały innymi. Budowa ich trwała od roku 1674 do r. 1680, a przeprowadzona została przez jakiegoś budowniczego organów z Gdańska, prawdopodobnie przez Daniela Nitrowskiego, ponieważ na ten właśnie okres przypada jego działalność. W zastępstwie Daniela Nitrowskiego jakiś Wolf (Wulf) z Malborga otrzymał za dostarczony pozytyw 370 zł, za balustradę 3000 zł (łącznie z ozdobami zewnętrznymi dla futerałów, kryjących piszczałki przedniego i tylnego pozytywu). Oddzielnie za malowidła i niektóre inne ozdoby zapłacono Wolfowi 2.890 zł oraz wolne utrzymanie. Prospekt małych organów w katedrze pelplińskiej rzeźbił Maciej Szoller z Gniewu. Prospekt ten, znany z swej piękności na całym Pomorzu, stanowi prawdziwą i największą ozdobę katedry w Pelplinie.

W całej niemal Polsce zachował się cały szereg organów, świadczących dobitnie o wielkich ongiś bogactwach oraz o zamiłowaniu praojców naszych do muzyki. Król Zygmunt Stary miał w swym tajemnym skarbcu srebrne organy. Jako arcydzieło ówczesnej sztuki złotniczej organy te stanowiły raczej przedmiot zbytku, a nie były instrumentem do użytku praktycznego.

BŁĘDNE OKREŚLANIE ORGANÓW POD WZGLĘDEM ICH ROZMIARÓW

Organy, słusznie nazwane „królową instrumentów“, są instrumentem najwszechstronniejszym. Cechuje je właściwość naśladowania wszelkich instrumentów dętych, smyczkowych i innych. Mieszczą one w sobie także największą skalę objętości, bo od najniższych tonów w rejestrze 32-stopowym do najwyższych w rejestrze jednostopowym. Pod względem siły i doniosłości głosu rozporządzają tonami od najcichszego pianissima do potężnego jedynego w swoim rodzaju fortissima. Dotąd jeszcze pokutują takie nazwy jak „całe organy“, „półorgany“, „ćwierćorgany“. To zgoła błędne określanie wielkości organów pochodziło stąd, że opierano się przy klasyfikacji organów na długości największych piszczałek, znajdujących się w prospekcie. A za-

tem, skoro w prospekcie umieszczono piszczałki 16-stopowe, organy takie nazywano „pełnymi wzgl. całymi organami“, organy z 8-stopowemi piszczałkami w prospekcie nosiły nazwę „półorganów“, wreszcie organy, w których prospekcie największa piszczałka miała 4 stopy, nazywano „ćwierćorganami“ (wzgl. też „pozytywami“). Jeszcze mniejsze organy, mające w prospekcie piszczałki dwu-, a nawet jednostopowe, nazywano „portatywami“. Takie portatywy spotykano dawniej bardzo często w starych klasztorach, gdzie noszono je w czasie procesyj. Z e w n ę t r z n a b u d o w a o r g a n ó w i ich ornamentyka idą w parze z postępem i przemianami architektury. (W diecezji chełmińskiej budowa prospektów podlega specjalnej komisji, składającej się z pięciu członków z J. E. Ks. Biskupem Ordynariuszem na czele).

MIEJSCE USTAWIENIA ORGANÓW

Brzmienie organów zależne jest od warunków akustycznych kościoła. W dużych okrągłych albo czworobocznych kościołach o gładkich ścianach rozlega się silne echo. Gra polifoniczna w takich kościołach traci poważnie na swej jasności brzmienia. Filary, kolumny itp. w większości wypadków stoją na przeszkodzie odpowiedniemu rozwijaniu się głosu organów. Najlepsze warunki dla dobrego brzmienia organów posiadają wysokie kościoły gotyckie ze sklepieniami. Nie bez wpływu na akustykę kościoła pozostaje stopień, w jakim kościół jest napełniony ludźmi. Należy bowiem podkreślić, że w kościele przepełnionym akustyka jest zupełnie odmienna aniżeli w kościele pustym.

Przy wyborze m i e j s c a, w k t ó r y m s t a n ą ć m a j ą o r g a n y, należy kierować się następującymi przesłankami: Organy stanąć winny na mocnej, pewnej podstawie (podłodze wzgl. posadzce). Piszczałki nie mogą dotykać sufitu wzgl. sklepienia, ponieważ zbyt bliskie sąsiedztwo sufitu wpływa hamująco na rozwinięcie się głosu. Znajdujące się w pobliżu miejsca ustawienia organów niszy (wgłębienia w ścianie) należy zużytkować dla ustawienia w nich manuału echowego. Unikać należy ustawienia organów pod ścianami wilgotnymi. Bowiem wilgoć najbardziej szkodzi organom, niszcząc piszczałki drewniane i metalowe oraz cały mechanizm organów. W razie konieczności (np. dla braku innego miejsca) ustawienia organów w pobliżu ścian wilgotnych, należy je wpierw pokryć szczelnie zbudowaną ścianą drewnianą, której zadaniem jest ochrona samych organów przed szkodliwym wpływem wilgoci. Lecz również zbyt silne światło słoneczne jest szkodliwe dla wszystkich części organowych. K o n t u a r (s t o l i k o r g a n o w y) winien

stanąć z prawej strony balustrady chóru (patrząc w kierunku głównego ołtarza), co dzięki dzisiaj używanemu systemowi pneumatycznemu i elektrycznemu nie nastręcza dla organmistrza większych trudności. Takie ustawienie kontuaru daje organiście przede wszystkim swobodny widok na cały chór i śpiewaków jak również na kościół i ołtarz, dalej udostępnia osiągnięcie więcej miejsca dla śpiewaków, nadto posiada jeszcze jedną dobrą stronę, mianowicie umożliwia organiście lepszą ocenę brzmienia głosów organowych i śpiewaków. Wskazanem jest, aby tak kontuar jak i obudowanie organów były zamykane na klucz, aby uniemożliwić w ten sposób dojście do wspomnianych miejsc osobom niepowołanym. (C. d. n.)

Bożena Czyżykowska
Absolwentka Muzykologii U. P.

FRANCISZEK LISZT

W 50-tą rocznicę śmierci: 3. VII. 1886 r.

(Ciąg dalszy)

Poematy symfoniczne wywołały silną opozycję, której źródła tkwiły nie tyle w nowej, stworzonej przez Liszta formie, ile w śmiałych, egzotycznych niemal kombinacjach harmonicznych, w wprowadzeniu postępów enharmonicznych i jaskrawych splotów dyssonansowych. To, co w dziedzinie harmonii stworzył Schubert i Chopin, to Liszt z Wagnerem poprowadzili do dalszych etapów rozwojowych, tworząc jakby pomost do harmoniki impresjonistycznej. Noworomantyczna harmonia nie jest do pomyślenia bez udziału Liszta. W jego utworach bardzo często właśnie kolorystyczna dźwiękowość stanowi prawie wyłącznie o wartości piękna, zawsze zaś jest integralną częścią ich siły wyrazu.

Wszystkie niemal symfonie, poematy symfoniczne, w liczbie 12-tu, oraz kilka kompozycyj na fortepian i orkiestrę powstały w Weimarze, — mieście, skupiającym życie muzyczne ówczesnej Europy, gdzie wykonywano nowe dzieła, natrafiające na opór oficjalnej krytyki i niechęć ogółu, gdzie formułowano nowe hasła i torowano drogę nowym prądom. Liszt rozwijał tu niestrudzoną działalność jako dyrygent dworu weimarskiego, będąc szermierzem nowych ideałów artystycznych. Wytrwale i z szczerym zapałem walczył z najidealniejszych pobudek o nową muzykę, stając w obronie jej nowych apostołów.

Jego liczne pisma, obejmujące 6 tomów, zawierają rozprawy z wszystkich niemal zagadnień muzyki, świadcząc wy-

mownie o głębokim zmyśle krytycznym tego artysty. Z czasów weimarskich datuje się też pierwsza, jaka się ukazała, biografia Chopina, napisana przez Liszta z wielkim pietyzmem i odczuciem genialności swego zmarłego przyjaciela.

Pieśni Lisztowskie z towarzyszeniem fortepianu stanowią łączne ogniwo między pieśnią Schuberta i Schumanna, a pieśnią Hugona Wolffa i Ryszarda Straussa. Istnieje szereg pieśni Liszta, które wśród jego dzieł zajmują pierwsze miejsce, odznaczając się bogatą skalą wyrazu i odzwierciadlając ewolucję w rozwoju jego twórczości. Pieśni wcześniejsze wyróżniają się różnorodnością środków technicznych, świetem wyposażeniem partii fortepianowej i bogactwem przepychu zewnętrznego, natomiast pieśni pochodzące z późniejszej epoki, pod wpływem duchowego przeobrażenia, jakie się dokonało w życiu artysty, cechuje pierwiastek ascetyczny, pełen powagi.

Przeobrażenie duchowe nastąpiło u Liszta po opuszczeniu Weimaru w roku 1861-szym. Z tą chwilą rozpoczęła się u artysty trzecia faza w jego życiu, w której poświęcił się przeważnie twórczości religijnej.

Decydujący wpływ wywarła na artystę ks. Karolina Wittgensteinowa. Jej ideologia, zabarwiona mistycyzmem, nadała wytyczny kierunek filozoficznym poglądom Liszta, w którego duszy, od najmłodszych lat nurtował prąd mistyczno - religijny. W czasie pobytu w Rzymie przyjął Liszt mniejsze święcenia kapłańskie, aktem tym oddając swoją twórczość w służbę Kościoła.

Jednym z głównych celów jego twórczości było odrodzenie muzyki kościelnej, opierając jej reformę na syntezie stylu Palestrinowskiego z stylem muzyki nowoczesnej i jej zdobyczami na polu środków technicznych. Typową pod tym względem kompozycją było powstałe w tym okresie wielkie oratorium „Chrystus" (1866), „Legenda o św. Elżbiecie" i nieskończone oratorium o „Św. Stanisławie", którego koncepcja dramatyczna zrodziła się podczas pierwszego pobytu Liszta w Polsce, pod wpływem uroku, jaki wywarł na nim zamek i katedra na Wawelu.

Z innych form powstały w tym okresie „Kantaty", „Dzwony Katedry Strassburskiej", „św. Cecylia" oraz szereg kompozycyj kościelnych, jak pieśni chóralne i solowe, psalmy, motety i msze. „Missę Solemnis" napisał Liszt na poświęcenie kościoła w Ostrzychomiu, pozatem, w roku 1885-tym, napisał „Graner Festmesse", i węgierską „Mszę Koronacyjną". Na chór mieszany z towarzyszeniem organów skomponował „Missa choralis", a na chór męski „Requiem". Subtelnym kolorytem odznaczają się „psalmy", z których w „Psalmie 137"

zestawił kompozytor chór żeński z organami, harfą i skrzypcami.

Sentyment religijny Liszta przybierał w jego indywidualności, pełnej skrajnych przeciwstawieństw i silnych kotrastów, formy najrozmaitsze, często sięgając w strefę mistyki, której źródła należy dopatrywać się w chorale gregoriańskim i staroklasycznej muzyce z jej charakterystycznym kolorytem harmonicznym.

Schyłek życia przepędził Liszt w cieniach cyprysów willi d'Este, w religii znalazłszy ukojenie.

Rzym obrał sobie za stałą siedzibę, stale jednak odwiedzając Weimar i często przebywając w Bayreuth'cie, gdzie też, bawiąc w gościnie u swej córki, Cosimy Wagner, dokończył żywota.

Ciało tego kapłana-artysty spoczywa na cichym, bawarskim cmentarzu, w stylowym mauzoleum, ocienionym starymi drzewami.

Źródła

Dr Henryk Opieński — „Historia Muzyki".
Dr Józef Reiss — „Historia Muzyki".
„Romantyzm w muzyce" — Monografia zbiorowa pod redakcją Mateusza Glińskiego, artykuły dr J. Reissa i Karola Stromengera.
Ferdinand Hiller — „Küstlerleben".
Kuryer Literacko-Naukowy (dodatek do I. K. C. Nr 221).
„Franciszek Liszt a Polska" — dr J. Reiss
„Franciszek Liszt" — dr Adolf Chybiński.

Dr. Józef Reiss.

MUZYKA KOŚCIELNA w DAWNYM KRAKOWIE

(Ciąg dalszy)

WINCENTY GORĄCZKIEWICZ 1789—1858.

W pierwszych latach XIX wieku nastąpił upadek kościelnej muzyki w Krakowie w związku ze smutnymi wypadkami politycznymi. Nad miastem zaciążyła ręka zaborcy. Ustały okazałe nabożeństwa, chóry umilkły, słychać było tylko szept żarliwej modlitwy błagalnej. Dopiero czasy *Wolnego miasta Krakowa* czyli t. zw. Rzeczypospolitej Krakowskiej przyczyniły się do podniesienia muzyki kościelnej. Najwięcej zasług ma na tym polu, zawiązane w r. 1817, *Towarzystwo Przyjaciół*

Muzyki. Prezesem jego był prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław hr. Wodzicki; ale duszą Towarzystwa był wiceprezes *ks. Sebastian Sierakowski,* stryjeczny brat kanonika Wacława Sierakowskiego, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kustosz koronny. Co najmniej dwa razy w roku musiało Towarzystwo wykonać wielką mszę na chór i orkiestrę tj.: raz w uroczystość nadania konstytucji dnia 11 września, a drugi raz w dzień św. Cecylii patronki muzyki dn. 22 listopada. Prócz tego niemal w każdą niedzielę i uroczyste święta występował chór i orkiestra Towarzystwa w kościele czy to u Św. Anny czy u XX. Dominikanów czy w kościele Mariackim, wykonując msze J. N. Hummla, Vinc. Righiniego, J. Haydna, L. Beethovena i L. Cherubiniego. W okresie wielkopostnym wykonywano „Siedem słów Chrystusa na krzyżu" Haydna lub „Miserere" A. F. Haesera, a w czasie nabożeństw żałobnych śpiewano „Requiem" Mozarta, C. M. Webera i J. B. Gaensbachera.

Chórami Towarzystwa muzycznego kierował *Wincenty Gorączkiewicz,* mistrz pierwszorzędny, organista Katedry Wawelskiej, wielki skromnością artysta, chluba Krakowa. Gra jego przez lat pięćdziesiąt „w Bazylice wawelskiej podnosiła serca pobożnych do Boga" — jak głosi napis na tablicy pamiątkowej, umieszczonej przez obywatelstwo krakowskie w Katedrze. Gdy w r. 1843 Fr. Liszt bawił w Krakowie i zwiedzał Kościół katedralny, Gorączkiewicz improwizował przed nim. Wrażenie jego gry musiało być niezwykłe, jeśli Liszt powiedział do oprowadzających go panów:

— „Nawet nie wiecie, kogo tu macie! To znakomity muzyk".

Gorączkiewicz rozwijał niezmiernie żywą działalność w Krakowie. Plastyczną sylwetkę W. Gorączkiewicza nakreślił autor nekrologu, umieszczonego w warszawskim „Ruchu Muzycznym" 1858. Nr. 52 z dnia 29 grudnia. Szczegóły zużytkował później Wojciech Sowiński w „Słowniku muzyków polskich" str. 131:

Wincenty Gorączkiewicz pochodził z dynastii muzyków, którzy w XVIII wieku pracowali w Krakowie jako pionierzy kultury muzycznej. Ojciec jego *Dominik Gorączkiewicz* był organistą katedralnym od r. 1788, starszy brat Wincentego, również *Dominik,* objął po ojcu stanowisko organisty w katedrze wawelskiej, a po jego wyjeździe do Warszawy miejsce to zajął Wincenty Gorączkiewicz w r. 1808 i odtąd przez lat pięćdziesiąt zachwycał swoją grą jako *„jeden z trzech najsławniejszych Mistrzów w Europie".* Słowa te, umieszczone

na tablicy pamiątkowej na Wawelu, wydają się z początku niezrozumiałe; wyjaśnia je artykuł, który o Gorączkiewiczu umieściła „Leipziger Allgemeine Musik-Zeitung", porównując grę jego z grą najlepszych ówczesnych organistów niemieckich tj. Adolfa Friedo, *Hessego*, wirtuoza wrocławskiego i Szymona Sechtera, nadwornego organisty wiedeńskiego, znanego pedagoga i nauczyciela kompozycji. Słyszano bowiem Gorączkiewicza i zagranicą mianowicie wtedy, gdy wyjechał do Dre na i do Wiednia dla pogłębienia studiów muzycznych

W młodości grał Gorączkiewicz na wiolonczeli i był członkiem orkiestry w operze krakowskiej, utrzymywanej przez hr. Jacka Kluszewskiego; później został dyrygentem tej orkiestry, lecz na krótko, gdyż z woli Senatu Rządzącego w ówczesnej republice krakowskiej objął zarząd Bursy muzycznej, a zarazem uczył śpiewu kościelnego i gry organowej.

Trafną charakterystykę W. Gorączkiewicza dał Łukasz Gołębiowski w znanym dziele „Gry i zabawy" 1831, str. 251: „Najwięcej przyczynił się do utrzymania aż dotąd na świetnym stopniu muzyki w Krakowie W. Gorączkiewicz organista w Kościele Katedralnym, którego smak, biegłość i prawdziwe zamiłowanie w dziełach szczytnych jako bardzo znakomitego artystę zalecają". To też cenił go przede wszystkim wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Muzyki ks. Sebastian Sierakowski kustosz koronny, „gorliwy i nader czynny znawca", jak o nim mówi Ł. Gołębiowski. Z inicjatywy X. Sierakowskiego wykonywano arcydzieła muzyki kościelnej pod kierunkiem Gorączkiewicza. Później do współpracy pozyskał Gorączkiewicz *Franciszka Mireckiego*, zasłużonego kompozytora i wybitnego nauczyciela śpiewu, który po kilkunastoletnim pobycie za granicą zamieszkał na stałe w Krakowie i otwarł z upoważnienia Rządzącego Senatu Szkołę „śpiewu dramatycznego" w r. 1838. Mirecki stworzył wspaniały chór, liczący 120 osób i wspólnie z Gorączkiewiczem wykonywał w ciągu kilku lat w kościołach krakowskich oratoria sławnych mistrzów z całym aparatem orkiestralnym. Tak było aż do śmierci W. Gorączkiewicza. Umarł on z powodu gangreny w 70 roku życia dnia 11 listopada 1858 r.

Pogrzeb odbył się w sobotę 13 listopada; zwłoki wyniesiono z domu na Półwsiu Zwierzynieckim 12 i złożono na małym cmentarzu przy kościele na Salvatorze. Dzisiaj i śladu nawet nie ma, gdzie był grób jednego z najsławniejszych naszych organistów. Jedynie w księgach kancelarii parafialnej w kościele PP. Norbetanek zanotowano:
„1858 11. XI. mortuus Vincentius Gorączkiewicz organista

„1858 11. XI. mortuus Vincentius Gorączkiewicz organista Cathedralis ac Senior Scholae Musicae Cracoviensis vidus post † Victoriam Nowakowska anni aetatis 70. Sepultus 13. XI. morbus: gangrena."

Jedyny ówczesny dziennik krakowski „Czas" taką zamieścił notatkę o śmierci Gorączkiewicza:

„Wczoraj 11. XI. umarł w 71 roku życia Wincenty Gorączkiewicz, organista zamkowy, znany z licznych kompozycyj muzycznych. Zmarły przez wiele lat kierował orkiestrą zamkową w czasach, gdy takowa wykonywała najcelniejsze utwory mistrzów kościelnych. Pogrzeb odbył się w sobotę 13. XI. na Zwierzyńcu. Śpiewy żałobne wykonał chór pod kierunkiem p. Wacława Dundera. Piękną mowę nad otwartą mogiłą wygłosił ks. Henryk Księżarski, kaznodzieja katedralny; później wydał ją drukiem „na pomnik Zmarłemu" 1860 roku. W poniedziałek o godzinie 10 na nabożeństwie żałobnem za duszę jego odśpiewane zostanie w kościele PP. Norbertanek Requiem Mozarta." Zamiast Requiem Mozartowskiego wykonano Requiem Gensbachera pod kierunkiem Piotra Studzińskiego zastępcy organisty katedralnego. Dopiero dnia 2 grudnia na nabożeństwie żałobnem w Katedrze zamkowej orkiestra katedralna wraz z chórem amatorów wykonała Requiem Mozarta pod kierunkiem dyrektora opery niemieckiej w Krakowie Jahna: „Kościół był pełny zgromadzonych, których ściągnęła pamięć zasłużonego człowieka". (Czas 1858. 2. XII.). W osiem lat później wmurowano w boczną nawę Katedry wawelskiej pamiątkową tablicę z następującym napisem:

> D. O. M. Wincentemu Gorączkiewiczowi Krakowianinowi ur. r. 1789, zmarłemu 1858 Organiście Katedralnemu Krakowskiemu a jednemu z trzech najsławniejszych w Europie Mistrzów, znakomitemu Dyrektorowi Bursy muzycznej, Nauczycielowi śpiewu kościelnego i organistów, Członkowi Tow. Nauk. Krak. Tow. Przyjaciół muzyki krak. i kaliskiego, którego pobożne i narodowe dźwięki przez lat 50 w tej Bazylice serca nsaze podnosiły do Boga Duchowieństwo, Obywatele, Uczniowie i Artyści m. Krakowa ku uczczeniu Męża nauki, pracy i sztuki skromny ten pomnik kładą 1866 r.

Z prac Gorączkiewicza wyszły drukiem tylko *Śpiewy choralne Kościoła Rzymsko-Katolickiego w bazylice katedralnej krakowskiej używane,* Kraków 1846 u D. E. Friedleina. Kilka kompozycyj kościelnych zostało w rękopisie w archiwum katedralnym wawelskim. Ze świeckich kompozycyj wymienił ne-

krolog w „Ruchu muzycznym“ 1858 Nr 50 „Melodye do pieśni ludu krakowskiego na fortepian“. O tym interesującym zbiorze podał Dr A. Chybiński cenne szczegóły w artykule umieszczonym w krakowskim „Kuryerze Naukowo-Literackim“ Nr 46 z dnia 15 listopada 1936. pt. „O zapomnianym zbiorze krakowiaków i tańców góralskich z r. 1829“. Było to pierwsze opracowanie fortepianowe 30 krakowiaków i 4 tańców podhalańskich. Z prac teoretycznych Gorączkiewicza pozostało w rękopisie tłumaczenie dzieła Gottfrieda Webera „Teoria muzyki“. Gorączkiewicz wydał również „Pieśni burszów polskich“ ze względu na liczne pieśni patriotyczne drukowane rzekomo w Filadelfii dla zmylenia cenzury. (C. d. n.)

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Jak Kolegom wiadomo, wychodzi Muzyka Kościelna obecnie co miesiąc. Chociaż wydatki się powiększyły, nie podwyższamy składek, aby nie obciążyć budżetu rodzinnego. Prosimy jednak o regularne nadsyłanie bieżących składek. Wszystkim Kolegom, zalegającym ze składkami, dołączamy do obecnego numeru blankiet i przypominamy, że składka wynosi rocznie 9,— zł a kwartalnie 2,25 zł.

Niektóre dekanaty chociaż urządzają zebrania, nie nadsyłają sprawozdań, które byśmy chętnie w naszym piśmie umieścić chcieli. Trzeba bowiem, aby praca ruszyła w dekanatach, a wtenczas siłą rzeczy i Zarząd będzie miał pole pracy. Nie wiemy dotąd np. kto jest organistą w Wabczu, Dóbrczu, Brudzawach, Osieczku, Borowym Młynie i Srebnikach. Bardzo prosimy o nadesłanie informacji o sąsiadujących kolegach. Dziwi nas bardzo, że żaden z organistów nie stara się o posadę w Rywałdzie, Pawłowie, Wabczu itp., gdzie prawdopodobnie zatrudnieni są ludzie niekwalifikowani, którzy organistom chleb zabierają.

Tczew. Zebranie organistów dekanatu tczewskiego odbyło się w dniu 18 listopada 1936 r. o godz. 11,30 w lokalu „Domu Czeladzi Katolickiej“ w Tczewie. Obecnych było 6 kolegów, nie uniewinniło się 2. Zebranie zagaił delegat kol. Strzelka, zapodał porządek dzienny i zdał sprawozdanie z zebrania organistów dek. starogardzkiego, w sprawie połączenia dekanatów. Obecni

kol. wyrazili ostatecznie życzenie pracować samodzielnie w dek. i zebrania urządzać najmniej 3 razy w roku. Omawiano sprawę „Muzyki Kościelnej" i „Kasy Pogrzebowej" a wychodzącego w Warszawie miesięcznika „Śpiew Kościelny" postanowiono nie abonować. Przyszłe zebranie odbędzie się u kol. Urbanowskiego w Lubiszewie na jego osobiste życzenie. Po niszczeniu składek na wydatki korespondencji zakończono zebranie.

CHÓRY KOŚCIELNE

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA i POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Prosimy, ażeby wszystkie chóry bezwzględnie wypełniły dokładnie wysłane formularze sprawozdawcze za rok 1936. Chóry, które tego obowiązku nie wypełnią, zostaną wymienione na tegorocznym zebraniu walnym. Zwracamy również uwagę, że chóry zalegające z abonamentem za „Muzykę Kościelną", pisma tego nie będą otrzymywać, i utracą tym samym kontakt ze Związkiem, który swe komunikaty w tym piśmie ogłasza.

Okręgi winny swe walne zebrania odbyć najdalej do końca marca, a sprawozdania z walnego zebrania, oraz roczne sprawozdanie nadesłać niezwłocznie do Związku.

W „Muzyce Kościelnej" ogłaszać będziemy w streszczeniu przebieg walnych zebrań Okręgu, natomiast zebrań chórowych jako mniej ważnych dla braku miejsca ogłaszać nie możemy. Chętnie zamieszczać będziemy komunikaty o koncertach, jubileuszach i innych ważniejszych wydarzeniach w chórze.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Bytyń i Brześć n. Gopłem.

Utwory na tegoroczne Zawody Okręgowe

Komisja Artystyczna Związku Chórów Kościelnych wyznaczyła do zawodów okręgowych na r. 1937 następujące utwory:

Kat. I., chóry mieszane — „Ego sum pastor bonus" — Szamotulskiego, Cantica Selecta ks. W. Gieburowskiego

„ „ „ męskie — „Salve Regina" — B. W. Walewskiego

Kat. II. „ mieszane — „Hymn do M. B. Ostrobramskiej" S. B. Poradowskiego

„ „ „ męskie — „Ave mundi" — A. Chlondowskiego

Kat. wiejska, chóry mieszane — Pieśń do M. B. w Kaźmierzu Biskupim - F. Nowowiejskiego
Kat. wiejska, chóry męskie — Najświętsza Panno — ks. Surzyńskiego

Prócz wyżej wymienionych utworów musi każdy chór I. kat. wykonać choralnie *„Vidi aquam“* a chóry kat. II. i wiejskie *„Asperges me“*. Responsoria Mszalne obowiązują wszystkie kategorie.

Materiał do powyżej wymienionych utworów nabyć można tylko w Sekretariacie Związku Chórów Kościelnych. Poznań, ul. Wrocławska 18 m. 1.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA

KOMUNIKAT ZARZĄDU

Zarząd Zw. Chórów Archidiecezji krakowskiej w Krakowie donosi, że walne zebranie każdego chóru kościelnego winno się odbyć w miesiącu lutym, oraz żeby zarząd każdego chóru przysłał do sekretariatu Zw., Kraków ul. Zwierzyniecka 1 sprawozdania z walnego zebrania i sprawozdanie z działalności rocznej chóru. To sprawozdanie roczne dotyczy a) części administracyjnej: ilość członków, stan kasowy ogólnie, działalność zarządu i ogólnie frekwencja na próby. b) Część artystyczna: jakie utwory chór wykonywał w kościele (najważniejsze). c) Ideowa: czy i jakie zebrania chór odbywał oprócz prób, czy urządzał jakie akademie, lub wieczornice. d) W jakim stosunku pozostaje chór do organizacji Akcji Katolickiej w parafii. Czy brał czynny udział w uroczystościach i świętach parafialnych.

Sprawozdanie to winno być przysłane najpóźniej do 10 marca 1937 r.

Za Zarząd

(—) Ks. Wł. Dercz, prezes.

Zarząd Związku Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej, urządził w dniu 17 stycznia w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie ul. Zwierzyniecka 1, **„Wieczór Kolęd“**, którego program wykonały chóry należące do Związku. Mianowicie: Chór parafialny z Dębnik, Nowej Wsi, Borku Fałęckiego, chór Kolegiaty św. Floriana, i chór „Odrowąż“.

Utwory wykonane przez te chóry były proste, krótkie, ale zato ogromnie miłe. Były utwory poważne, i wesołe pastorałki. Była wielka rozmaitość nie tylko pod względem utworów wykonanych, ale także i pod względem zespołowym. Wystąpiły bowiem przed słuchaczami chóry męskie, jak kolegiaty św. Floriana, pod kierownictwem doświadczonego muzyka p. prof. Franciszka

Przystała, wykonał utwory Czapki, „Bóg zawitał“, Walewskiego „Słyszę z nieba muzykę“, Przystała „W szopce przy żłóbku“, „Jam jest dudka“, oraz znani soliści tego chóru, p. magister A. Bielecki, i p. Kazimierz Cirin, którzy wykonali utwory Niewiadomskiego i Koniora. Drugi chór męski parafii z Nowej Wsi wykonał kolędy w układzie Brzozowskiego, Walewskiego, Naskańskiego i Deca, pod kier. ks. prof. Alfreda Szkróbki.

Wystąpiły także dwa chóry mieszane. Jeden z chłopcami (parafialny z Dębnik), pod kierownictwem ks. dyr. Kazimierza Wojciechowskiego, wykonał piękne utwory Runda, Chlondowskiego i Brzozowskiego. Drugi chór mieszany z Borku Fałęckiego, pod kier. p. dyr. Kazimierza Hrabina, wykonał przepiękne i tkliwe kołysanki-kolędy Nowowiejskiego („Jezusek czuwa“) i ks. W. Świerczaka „Zapłakał Jezus w pustej stajence“.

Pod koniec programu stanął przed słuchaczami w sprawnym porządku chór żeński „Odrowąż“. Żyje w nim jeszcze pamięć czcigodnego O. Fabiana Madury, który był długoletnim jego kierownikiem. Obecnie kierownictwo objęła p. W. Schmagerówna. Wykonano wesołe pastorałki w układzie Rutkowskiego „Pasły się owce“, jak i w układzie p. Schmagerówny, „Co dos Maciek Jezuskowi“, udatnie oddana pastorałka z pieskami i kotkami „Hej nam hej“.

Słuchacze opuszczali salę z zadowoleniem, że parę chwil spędzili tak mile. Jedynie tylko wyrażali zdziwienie, że oprócz czterech księży zakonników i prezesa nikt z pośród duchowieństwa krakowskiego nie przyszedł. Podobnie było na wieczorze pieśni religijnej w św. Cecylię, gdzie oprócz szczupłej grupy alumnów sem. duch. krakowskiego i katowickiego nikogo z księży krakowskich nie można było dojrzeć.

Podziwiamy obce chóry kościelne i słyszy się pobożne życzenia dlaczego u nas tak się nie śpiewa? Nawet ci, co mogliby to w swoim zakresie częściowo uskutecznić, przechodzą nad wysiłkami Związku chórów kościelnych do porządku dziennego i nie zatroskają się o to, aby na terenie ich parafii śpiew porządny ku chwale bożej i pożytkowi wiernych mógł być wykonywany.

Obserwator.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

PIERWSZE WALNE ZEBRANIE

Związku Chórów Kościelnych Diecezji Chełmińskiej odbędzie się w środę dnia 3. III. br. w Pelplinie z następującym programem:

godz. 9 nabożeństwo w Katedrze,

godz. 10,30 walne zebranie w lokalu p. Pruszaka.

Na zebranie powinny się stawić: zarządy okręgowe i z każdego chóru, należącego do Związku, przynajmniej jeden delegat.

Przy tej okazji przypominamy zarządom poszczególnych okręgów o obowiązku nadesłania listy chórów, należących do Związku najpóźniej do końca lutego, oraz prosimy o zawiadomienie chórów o terminie walnego zebrania.
Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Za zarząd główny

X. Jan Wiśniewski, prezes.

KRONIKA

Recital organowy w Zamościu.
W dniu 8 listopada r. ub. odbył w Kolegiacie Zamojskiej recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. Współudział brały chóry miejscowe: im. św. Grzegorza (dyr. St. Szpyra) i Lutnia (dyr. prof R. Kuklewicz) oraz p. F. Rozynek (skrzypce). Program zawierał utwory: Bacha. Beethovena, Schuberta, Fauré, Gounoda i Nowowiejskiego. Recital zgromadził około 1500 osób.

Dziesięciolecie istnienia Chóru Kościelnego przy parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie obchodzono dnia 4 października 1936 r. uroczystą mszą św. okolicznościowym zebraniem oraz zabawą towarzyską. Chórowi patronuje ks. proboszcz J. Chilomer a dyrygentem jest miejscowy organista p. F. Rosiński.

Czterdziestolecie obchodził 3 stycznia b. r. gnieźnieński **Chór Farny.** Program uroczystości obejmował: nabożeństwo, zebranie połączone z popisami tego świetnego chóru, oraz zabawę. Patronem chóru jest ks. proboszcz M. Zabłocki. Wysoki poziom artystyczny zawdzięcza chór swemu obecnemu dyrygentowi p. W. Cichowiczowi, **organiście przy Farze.**

Pięćdziesięciolecie obchodził Chór kość. im. św. Cecylii w Pleszewie, dnia 10 stycznia b. r. Podczas dziękczynnej mszy św. wykonał chór z tow. orkiestry 70 p. p. pod dyr. org. St. Komunieckiego Mszę „Salve Regina" G.E. Stehlego. W sali Domu ks. Skargi odbył się uroczysty koncert jubileuszowy z udziałem chóru im. św. Cecylii pod dyr. p. St. Komunieckiego, oraz orkiestry 70 p. p. pod dyr. p. por. Malmurowicza.

Trzydziestolecie Chóru kość. w Swarzędzu obchodzono 17 stycznia b r. Po mszy św. odbyło się zebranie jubileuszowe. Wieczorem odegrali członkowie chóru sztukę dram. p. t. „Dymitr i Maria". Patronem chóru jest ks. prob. Koźlik, a dyrygentem organista p. J. Hemrann.

Inowrocławski Chór Farny ze współudziałem orkiestry 59 p. p. pod dyrekcją p. J. Gałdyńskiego, urządził 17 stycznia b. r. Wieczór kolęd. W programie wykonano utwory Sikorskiego, Stysia, Chmielewskiego, Niewiadomskiego, Siei, Nowowiejskiego, Kwaśnika, Maklakiewicza, Brzozowskie-

go i innych. „Dziennik Kujawski" podnosi w recenzji wysoki poziom wykonawców, oraz wartość utworów.

Włocławski Chór Katedralny nadesłał nam program 6-tego Koncertu religijnego na którego program złożyły się kolędy w opracowaniu dyrygenta chóru ks. Z. Olszewskiego. Koncert odbył się w bazylice katedralnej przy współudziale organisty katedr. prof. G. Płachetki. Jako soliści wystąpili pp. B. Kotecki i M. Kostrzewa.

„Wieczór kolęd" chóru parafii św. Marcina w Poznaniu przyniósł obfity i doborowy program utworów Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Lachmana, Świerzyńskiego, Noskowskiego, Kwaśnika, Wiechowicza, Bacha, Seelinga i innych. Współudział solistów p. W. Cichowicz, p. Kulczyńskiej, p. Glesmana i p. Wojtkiewicza (wiolonczela) wniósł wiele interesujących momentów. Chórem dyrygował organista p. Kulczyński.

Chór parafii św. Marcina w Poznaniu wziął udział w Uroczystości ku czci św. Rodziny, (10. I. b. r. w sali kinoteatru „Słońce") wykonując szereg kolęd, pod dyr. p. Kulczyńskiego.

Obchód Papieski odbył się w Poznaniu dnia 14 lutego b. r. staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. W programie występy Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego, oraz gra organowa prof. J. Pawlaka.

Nazwiska słynnych wykonawców są rękojmią wysokiego poziomu artystycznego, jaki cechował poszczególne punkty programu.

Bolesław Wallek - Walewski napisał Requiem, na chór męski, które wykonano po raz pierwszy w kościele św. Pawła w Krakowie. Jednocześnie utwór ten ukazał się w druku.

Dr Henryk Opieński przygotowuje dla firmy Columbia w Paryżu nagranie 16 utworów dawnej muzyki w wykonaniu chóru Motet et Madrigal, m. in. dwa motety Zieleńskiego po łacinie, Gomółki psalm 77 i Szamotulskiego „Modlitwę" po polsku.

NOWE WYDAWNICTWA

F. Nowowiejski, Utwory organowe. 1) Wstęp do chorału: Witaj królowo op. 9 nr 4 2) Preludium na temat Kyrie z Mszy XI (Orbis factor) op. nr 5

Ks. H. Feicht — Utwory organowe. 5 łatwych triow na temat pieśni kościelnych i 3 przygrywki do pieśni adwentowej: Mądrość Wieczna.

Powyższe utwory organowe zostały nagrodzone na konkursie urządzonym ubiegłego roku przez nader ruchliwe Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Inicjatywę tegoż Towarzystwa przyjmą organiści z największym zadowoleniem, gdyż brak polskiej muzyki organowej tak kościelnej jak koncertowej wprowadza ich w niesłychanie kłopotliwe położenie. Na zakup drogich wydawnictw zagranicznych organistę nie stać, a pozostałości są na wyczerpaniu. Zwracamy się do zasłużonego Wydawnictwa z gorącym apelem, aby nasze potrzeby częściej zaspokajało. Leży to w interesie narodowej kultury muzycznej.

J. Pawlak

Oratorium „Święty Michał" op. 45 dr Alfonsa Stiera na sola, chóry i organy (lub orkiestrę symf.) wyszło niedawno z druku, w znanej firmie niemieckiej Aloys Maier, we Fuldzie.

Pierwsze wykonanie odbyło się w katedrze we Wüzburgu (Bawaria) z wielkim powodzeniem. Dzieło składające się z III części („Upadek aniołów", „Kościół", „Sąd ostateczny") odznacza się szlachetną prostotą, melodyjnością oraz silnymi momentami dramatycznymi.

Oratorium bawarskiego kompozytora wyróżnia się z pośród współczesnej oratoryjnej twórczości niemieckiej, nietrudne, wzbogaci niewątpliwie repertuar naszych chórów kościelnych i oratoryjnych.

Feliks Nowowiejski

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,— zł.

Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.